

Lekarze z „Pediatria” walczą o małych pacjentów

# Uśmiech spod maseczki

W dobie epidemii personel bielskiego Szpitala Pediatrycznego pracuje bez wytchnienia i w ekstremalnych warunkach. Z jednej strony, cieszy się szacunkiem i wdzięcznością pacjentów, a z drugiej - obawia się fali hejtu oraz tego, że stres udziela się bliskim. Niektórzy medycy wyprowadzili się ze swoich domów. Mieszkańców proszą o zrozumienie i rozwagę, a decydentów o doposażenie szpitala. Mimo że pod maseczką tego nie widać, to - jak przekonują lekarze z pediatria, którzy opowiedzieli „Kronice” o swojej pracy - dla małych pacjentów kryje się tam jeszcze uśmiech.



**Marcin Kałuski**

m.kaluski@kronika.beskidzka.pl

## Cała doba na nogach

Pandemia koronawirusa wymusiła nową organizację pracy w Szpitalu Pediatrycznym w Bielsku-Białej, który przecież nie ma charakteru placówki zakaźnej. - *To przede wszystkim ochrona osobista, czyli odpowiednie zabezpieczenie: maski, czepki, przyłbice, gogle, fartuchy lub kombinezony i rękawiczki. Podejście do każdego pacjenta wymaga zdecydowanie więcej czasu i środków, a każdy pacjent musi być zbadany, tym bardziej, że w opiece ambulatoryjnej dominują teraz e-porady. Ilość personelu musi być dostosowana do ilości pacjentów, tak aby zapewnić bezpieczeństwo, a jednocześnie zminimalizować ewentualną możliwość zakażenia personelu i wyłączenia z pracy szpitala* - opisuje Lidia Zuber-Fabia, ordynator Oddziału Pediatrycznego. Jak dodaje Anna Merak, p.o. ordynatora Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii, ograniczono liczbę personelu pielęgniarskiego, a osoby pracujące w szpitalach dla dorosłych zostały wykreślone z grafiku.

Szczególne procedury wdrożono w Oddziale Niemowlęcym. - *Lekarze i pielęgniarki stanęli przed wyzwaniem opieki nad dziećmi prezentującymi objawy infekcji dróg oddechowych, gorączkujących. Nie leczymy dzieci z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem, ale na podstawie badań decydujemy, kto może być leczony w oddziale zachowawczym. Ze względu na długi czas oczekiwania na wynik wymazu w kierunku SARS CoV2 (od 2 do nawet 4 dni), personel oddziału został wyznaczony do prowadzenia dzieci wymagających izolacji (do czasu uzyskania wyniku). W związku z tym praca została zreorganizowana - tak, by zespół pracujący w oddziale nie kontaktował się z innymi pracownikami szpitala. Żeby w ramach oddziału stworzyć zespoły pracujące razem, liczbę pracowników ograniczamy do niezbędnego minimum. Wydłużone zostały dyżury pielęgniarek do 24 godzin. Niestety, nie dysponujemy odpowiednią liczbą izolatek, jednak z zaangażowaniem personelu sprzątającego staramy się stworzyć bezpieczne warunki hospitalizacji dla pacjentów oraz ich opiekunów - przybliżyła Anna Heczko, ordynator Oddziału Niemowlęcego. Jak doda-*

je, zmieniono też listę dyżurów lekarskich i pielęgniarskich, m.in. ze względu na wiek i zdrowie pracowników, w związku z czym dyżury się wydłużyły.

## Wdzięczni rodzice

Bielscy lekarze chwalą sobie kontakt z rodzicami. Ordynator Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii zauważa, że mimo iż pacjentami są noworodki i dzieci w ciężkim stanie, to rodzice podchodzą ze zrozumieniem do obecnej sytuacji. - *Współpraca z pacjentami w szpitalu układa się dobrze. Pacjenci aktualnie doceniają możliwość konsultacji, badań, hospitalizacji i rozumieją konieczność zabezpieczenia siebie i personelu - dodaje ordynator Oddziału Pediatrycznego. - Nasi pacjenci i ich rodzice są bardzo wyrozumiali. Mimo że wchodzimy do sali przebrani, nie widać spod masek naszych twarzy i uśmiechów, to jednak udaje się nawiązać kontakt, a przy kolejnym badaniu dzieci są odważniejsze i pogodniejsze. Rodzice trzymają się zasad izolacji (w trakcie oczekiwania na wynik zarówno pacjent jak i opiekun podlegają izolacji), utrzymują z personelem kontakt telefoniczny, a gdy potrzebna jest dodatkowa interwencja, to wzywają personel. Wykazują cierpliwość w oczekiwaniu na wyniki, przekazują nam słowa wdzięczności za pomoc, co mocno nas motywuje. Dodatkowo obserwujemy, że w Izbie Przyjęć jest mniej bezasadnych porad, pacjenci w oparciu o teleporady swoich lekarzy prowadzących leczenie są głównie w warunkach domowych - cieszy się ordynator Oddziału Niemowlęcego.*

## Medyk też człowiek

Ostatnio w kraju zrobiło się głośno o nieludzkim traktowaniu medyków. Bywa, że są obrażani czy nawet przeganiani z miejsc publicznych, a nawet własnych... mieszkań. - *Niepokoi fala hejtu, jaki zaczął się pojawiać i skierowany jest przeciw personelowi medycznemu. Lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni to też są ludzie i ich wytrzymałość psychiczna może być różna. Te osoby należy obecnie wspierać dobrym słowem, dodawać otuchy i chwalić, bo odwrotny stosunek społeczeństwa może przynieść skutek* - dodaje Lidia Zuber-Fabia, ordynator Oddziału Niemowlęcego. - *Jeżeli chodzi o personel naszego szpitala, to go podziwiam i szanuję oraz wierzę, że wytrzyma tyle, ile*



W trudnych chwilach szpital otrzymał spontaniczną i bezinteresowną pomoc od wielu firm i osób.

będzie trzeba - mówi Ewa Bachtta, dyrektor Szpitala Pediatrycznego. - *Niepokoją nas doniesienia z kraju o rozszepianiu wobec personelu medycznego związane z niepożądanym przebiegiem choroby lub z nieświadomym narażeniem pacjenta przez zakażony personel - przyznaje dr Anna Heczko. - Z naszej strony dokładamy wszelkich starań, by ryzyko zminimalizować - zapewnia. Tłumaczy przy tym, że zdaje sobie sprawę, że kontaktując się z potencjalnie zakaźnymi pacjentami, medycy narażają zdrowie swoje, jak i pośrednio swoich rodzin. - Dlatego część pracowników oddziału zmieniła miejsce zamieszkania, aby ograniczyć możliwość przekazania infekcji najbliższym. Nasze rodziny wspólnie z nami dźwigają ciężar stresu związanego z narażeniem w pracy. Nasze dzieci pozostają w tym czasie pod opieką rodziny i nawet one przeżywają tę sytuację. Pytają czy wrócimy do domu po dyżurze... - opowiada szefowa Oddziału Niemowlęcego.*

## Sprzęt na wagę życia

W pediatriku chwalą starania dyrekcji, władz powiatu i społeczeństwa, dzięki czemu jest stały dopływ środków ochronnych, jednak potrzeby ciągle są ogromne i są obawy o przyszłość. - *Uważam, że kadra szpitala robi w obecnej sytuacji co możliwe, a ja ze swojej strony staram się zabezpieczyć ją w odpowiedni sprzęt i odzież ochronną. Żeby jej praca była bezpieczna, uruchomiono osobne wejście*

do izolatki w Izbie Przyjęć, osobne wejście dla personelu tak, aby nie dochodziło do spotkań z pacjentami w wejściu głównym. Założono także domofon IP i wprowadzono wiele procedur, które w szerszym gronie ustaliliśmy po to, aby jak najbezpieczniej pracować - wylicza dyrektor placówki. - *Ilość środków ochrony osobistej sukcesywnie się zwiększa dzięki działaniom dyrekcji i organu założycielskiego (powiatu - przyp. red.) oraz akcjom społecznym, prowadzonym przez różne instytucje, rodziny i znajomych personelu. Stan zabezpieczenia personelu jest coraz lepszy - stwierdza dr Lidia Zuber-Fabia. - Trzymamy się procedur, jeżeli chodzi o zakładanie środków ochrony indywidualnej. Ale korzystamy z nich racjonalnie, wiedząc, że w całej Polsce brakuje na przykład maseczek FFP2/3. Ze strony dyrekcji otrzymaliśmy wsparcie w kwestii zabezpieczenia podstawowych*

środków ochrony, jednak wobec zwiększającej się liczby hospitalizowanych pacjentów zapotrzebowanie będzie również rosło. Bardzo dziękujemy za wsparcie firm i osób prywatnych w zakupie przyłbic, środków dezynfekcji i maseczek ochronnych. Każdy taki gest dodaje odwagi w walce z epidemią - ocenia dr Anna Heczko.

Lekarze wyliczają też najpilniejsze potrzeby i największe problemy. - *Brakuje nam na pewno możliwości przesiewowego badania personelu, co odbywa się w niektórych szpitalach co tydzień. Brakuje nam specjalistycznego sprzętu do dezynfekcji pomieszczeń, na przykład zamglawiacza. Brakuje izolatek ze służą i podciśnieniem. Brakuje szybkich testów na koronawirusa. Chcielibyśmy mieć pewność, że środków ochrony indywidualnej - fartuchów, kombinezonów i masek - wystarczy do końca walki z epidemią - opisuje ordynator Oddziału Niemowlę-*

cego. - *Pojawiają się trudności - potwierdza dyrektor Ewa Bachtta. - Na przykład taka, która dotyczy obsługujących nas laboratoriów - w ciągu dwóch tygodni zmieniono nam aż trzykrotnie laboratorium, do którego możemy wysyłać wymazy, co silną rzeczą spowodowało niemałe zamieszanie - opowiada.*

## Cierpliwość i rozwaga

Lekarze z bielskiego pediatria przekonują, że wszyscy mamy wpływ na jak najszybsze wygranie walki z epidemią. - *Chcemy zaapelować o cierpliwość i rozsądek. Prosimy o stosowanie się do zaleceń Ministerstwa Zdrowia pomimo ich uciążliwości, bo wydaje się, że mają sens i przynoszą efekty w porównaniu z innymi krajami Europy - analizuje dr Lidia Zuber-Fabia. Dr Anna Heczko apeluje z kolei do mieszkańców o podawanie prawdziwych informacji podczas wywiadu epidemiologicznego, by nie narażać personelu na kontakt z zakażeniem bez odpowiednich zabezpieczeń i co za tym idzie - nie narażać kolejnych pacjentów na infekcję. - Udowodniono w badaniach chińskich, że 91 procent dzieci miało infekcję koronawirusem po kontakcie z chorym członkiem rodziny - więc od tych informacji zależy nasze dalsze postępowanie. W chwili obecnej nie posiadamy takiej ilości środków ochrony osobistej, by cały personel przy kontakcie z każdym pacjentem był zabezpieczony - stąd nasz apel. W razie wątpliwości, warto najpierw zadzwonić z zapytaniem, gdzie się udać. Prosimy również o stosowanie się do zaleceń Głównego Inspektora Sanitarnego oraz Ministerstwa Zdrowia. Apelujemy o ograniczenie kontaktów, noszenie maseczek w miejscach publicznych oraz zachowanie zasad zdrowego stylu życia - zwraca się do mieszkańców.*

Motoryzacyjny gigant pomaga

## 300 przyłbic dziennie

Czechowicki zakład Valeo, zajmujący się produkcją części i podzespołów dla przemysłu motoryzacyjnego ruszył z codzienną produkcją przyłbic.

Każdego dnia w fabryce produkowanych jest około 300 przyłbic ochronnych. Pakowane są w kopertach po 10 sztuk. Na każdej znajduje się kod QR z linkiem do filmu instruktażowego o montażu. Produkcję w firmie wdrożyli Mateusz Mamica i Marcin Woźnica. Wykorzy-

stano powszechnie udostępniony projekt Mateusza Dyrdy i Konrada Klepackiego.

50 sztuk z prototypowej serii dyrektor zakładu Grzegorz Zięba przekazał burmistrzowi Marianowi Błachutowi. - *Dotychczas przyłbice z czechowickiego Valeo zostały przekazane m.in.*

do szpitali w Bielsku-Białej, Żywcu i Krakowie. Cieszą się, że próbkę naszej produkcji możemy również przekazać gminie, wspierając ją w ten sposób w działaniach związanych z przeciwdziałaniem rozprzestrzenianiu się koronawirusa - powiedział. (mk)